



Biskup płocki na Boże Narodzenie

Oblicze Boga w człowieku

Kochani
Diecezjanie!

*K*iedy wypełni się czas adwentowego oczekiwania, staniemy się ponownie świadkami Tajemnicy Betlejem. Niech bożonarodzeniowy czas pomnoży w Waszych sercach, rodzinach i środowiskach radość i pokój. Niech Wszchemocne Słowo, które wciąż puka do drzwi naszego życia, obdarzy Was obfitością łask, swoją opieką, światłem, miłością i mocą. Złączeni w komunii z Bogiem, który zamieszkał pośród nas, wychwalajmy Jego wielkie dzieła, służąc i odnajdując Jego oblicze w spotkanym człowieku!

Z darem modlitwy
i pasterskim
błogosławieństwem

+ *Piotr Libera*

BISKUP PŁOCKI



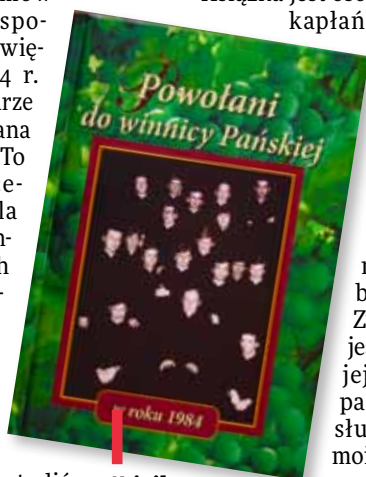
AGNIESZKA KOCZNIK

26 GRUDNIA 2010 GOŚC NIEDZIELNY

„Madonna Arabska” albo „Sen Dzieciątka na pustyni”, Albert Aublet (1898), Muzeum Diecezjalne w Płocku

Książka na 12 dłoni

DIECEZJA. Księża, którzy w ubiegłym roku przeżywali 25. rocznicę święceń kapłańskich, w niecodzienny sposób postanowili uczcić swój srebrny jubileusz. Ukazała się książka, która jest owocem rozmów i zapisem wspomnień księży święconych w 1984 r. w płockiej katedrze przez bp. Bogdana Sikorskiego. – To godna polecenia lektura dla wszystkich zainteresowanych życiem i posługą kapłanów – charakteryzuje publikację ks. prof. Wojciech Góralski, który przez 6 lat seminaryjnych studiów opiekował się przyszłymi prezbiterami. Gdy wstępowali do seminarium w 1978 r., rozpoczynał się pontyfikat Jana Pawła II. Jak wszyscy podkre-



Książka o księżach, rocznik 1984, jest świadectwem ich życia, doświadczeń i wiary

ślają, to od papieża brali siłę do pracy duszpasterskiej w latach reżimu komunistycznego i później, w wolnej Polsce: w parafiach, seminarium duchownym i innych instytucjach diecezjalnych. Książka jest osobistym zapisem

kapłańskiej drogi 12 księży, z której przebija duszpasterskie doświadczenie i wciąż młoda fascynacja kapłaństwem. „Czyż to nie cud!”, „Lubię być księdzem. Zwłaszcza że nie jestem sam w swojej pracy duszpasterskiej. Radą służą mi zawsze moi wypróbowani przyjaciele – święci”. „Po 25 latach kapłaństwa mówię z ręką na sercu: Nigdy, nawet przez sekundę, nie żałowałem, że zostałem księdzem” – to niektóre z zapisów. **wp**

Pod opiekę Maryi

PŁOCK. Siostry pasjonistki zapraszają na czuwanie wynagradzające w domu zgromadzenia przy ul. Sienkiewicza 24. Rozpoczęcie modlitwy w sylwestrowy wieczór o godz. 21 Apelem Jasno-górskim, zakończenie 1 stycznia o 5 rano. – Wspólnie będziemy dziękować za otrzymane łaski, wynagradzać za grzechy minionego roku, oddamy się pod szczególną opiekę Dziewicy Maryi Niepokalanej i zawierzmy Jej nasze życie w 2011 r. W szcze-

zaproszenia

gólny sposób będziemy wynagradzać Najświętszemu Sercu Jezusa za obelgi przeciwko dziewictwu Maryi. W programie przewidziana jest Msza św. o północy – mówi s. Kolbena, przełożona domu.

Na Trzech Króli

PŁOCK. W bazylice katedralnej o godz. 10 bp Piotr Libera odprawi Mszę św. w uroczystość Objawienia Pańskiego. W tym dniu biskup płocki będzie obchodził 13. rocznicę święceń biskupich.

Dyspensa na sylwestra

DIECEZJA. Biskup Piotr Libera udzielił diecezjanom na piątek 31 grudnia dyspensy od wstrzemięzliwości od pokarmów mięsnych oraz od zabaw hucznych. – Piątek w Kościele jest zwyczajowo dniem pokutnym i postnym. Udzielenie dyspensy od pokarmów mięsnych i zabaw hucznych z pewnością jest potrzebne, bo wielu katolików w diecezji uczestniczyć będzie

w różnych przyjęciach i spotkaniach sylwestrowych. Chodzi o to, by nie mieli oni konfliktu sumienia w tym względzie – mówi ks. dr Mirosław Milewski, kanclerz płockiej kurii diecezjalnej. Udzielona przez biskupa dyspensa dotyczy diecezjan oraz wszystkich, którzy będą uczestniczyć w zabawach sylwestrowych na terenie diecezji płockiej.

Przytulanie w galerii

PŁOCK. 11 i 12 grudnia w jednej z galerii handlowych odbyła się akcja „Wielkie przytulanie misia”. Każdy, kto chciał, mógł przytulić się

do prawie trzymetrowej maskotki. Miś został zrobiony na specjalne zamówienie i przyjechał do Płocka z północnej Polski. Kampanię zorga-

nizowała Fundacja Studnia. – Chcieliśmy promować i rozprzestrzeniać miłość i dobro jako najlepszy dar na święta. Ludzie przychodzą do

galerii po świąteczne zakupy i prezenty, ale nie zawsze pamiętają, że to miłość jest najważniejsza, zwłaszcza na święta – powiedział Paweł Cetliński, jeden z prowadzących akcję. Jak zapewniał, nie było chwili, żeby ktoś nie przytulił pluszowego misia. – Każdy mógł poczuć trochę ciepła i nabrać pozytywnych emocji, żeby potem rozprzestrzeniać je na innych – dodał. W trakcie dwudniowej kampanii wolontariusze rozdawali ulotki z pytaniem: „Dlaczego misie wołają truskawki?”. W celu uzyskania odpowiedzi organizatorzy odsyłają na stronę www.zmisiem.pl. **ak**



Najbardziej zainteresowane olbrzymim pluszakiem były dzieci

Wystawa „Boże Narodzenie na Mazowszu”

Jak czekano i świętowano

Od połowy grudnia do końca lutego w sierpeckim skansenie można oglądać **ekspozycje związane z Adwentem, przygotowaniem do świąt, z Wigilią i karnawałem**. W 10 chatach eksponowane są unikatowe już tradycje mazowieckiej wsi.

Spacer po skansenie to wycieczka w przełom XIX i XX wieku. Śnieżna zima może sprzyjać temu niezwykle wrażeń. Nie widać nic, poza bielą horyzontu i ciągiem wiejskich chałup, od kilkunastu lat specjalnie dekorowanych na Boże Narodzenie.

W takiej chałupie z Czerwna chociażby zaaranżowano sceneryę pokazującą kuchenne zajęcia gospodyni i przygotowanie dekoracji świątecznych. Kierownik działu etnograficznego Muzeum Wsi Mazowieckiej Robert Piotrowski zwraca uwagę na pęki kłosów, wsunięte pod belki stropowe; w ten sposób mieszkańcy wioski wyrażali życzenie, by plony w kolejnym roku były obfite. U powały w izbach wiszą też charakterystyczne „chlapaki” albo

„klapaki”, kolorowe „pajaki”, girlandy, wycinaki w kształcie kogutków. – To elementy dekoracji ludowej, nawiązujące do folkloru łowickiego; tam przebiegała dawniej granica Księstwa Łowickiego – wyjaśnia etnograf.

W innej mazowieckiej chacie, pochodzącej z Rzeszotar-Zawad, w głównej izbie, gdzie toczyło się życie mieszkańców, stoi obficie zastawiony stół. Jego nogi opasane są łańcuchem. I w tym przypadku przydaje się komentarz specjalisty.

Chałupa z Rzeszotar-Zawad. W niektórych chatkach na Mazowszu snopy żyta lub siana stawiano jeszcze w połowie ubiegłego wieku



AGNIESZKA MAŁECKA

Jak mówi Robert Piotrowski, taki łańcuch miał zatrzymać pokarmy, by „nie uciekały”, innymi słowy, by w tym domu nie brakowało jedzenia przez kolejny rok.

Wystawa bożonarodzeniowa w sierpeckim skansenie pokazuje też ścieranie się pewnych tradycji. W niektórych chałupach widać jeden lub nawet kilka snopów żyta, ubranych w papierowe ozdoby, w innych snopy sąsiadują już z choinką, jak chociażby w okazałej chacie z Dzierżążni. To znak występujących jednocześnie dwóch tradycji:

bardzo dawnej, starsłowińskiej, o podłożu pogańskim, i tej, która szła powoli z zachodniej Europy.

Poza tą pełną nostalgii wycieczką szlakiem świątecznej tradycji ludowej, w nowym kompleksie wystawienniczym muzeum można obejrzeć także wystawę poświęconą wewnątrz dworskim z przełomu XIX i XX wieku, a także wozownię i salę z ekspozycją religijnej sztuki ludowej. Ta ostatnia to imponująca kolekcja prac 17 artystów amatorów z Mazowsza.

Agnieszka Małecka

Medytacja nad obrazem z naszej okładki

Zapatrzenie w Tajemnicę

Obraz namalowany ponad 100 lat temu i przechowywany w plockim Muzeum Diecezjalnym, przyciąga swym pięknem, prostotą i pyta o wiarę w patrzeniu na małego Jezusa.

Spójrzmy na Maryję. Ubrana w szatę Arabki, jednak, co ważne, Miriam (bo klimat obrazu skłania do nazwania jej tym oryginalnym imieniem) ma odsłoniętą twarz. U Izajasza w 7. rozdziale są zapisane słowa: „Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody.” Do tego zachwyca Jej piękno! „Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy” (Pnp 4, 7). Miriam ukazuje piękno i czystość

nowego człowieka, człowieka uświęconego, zbawionego. Jest gwarantem, że z naszych twarzy zniknie zasłona grzechu i zła.

Obrączka na Jej dłoni może przypominać, że nie jest Ona zwykłą Izraelitką, ale wybraną przez Pana Oblubienicą, Niewiastą obleczoną w słońce.

Dziecko owinięte w białe pieluszki leży na piasku pustyni. Aureola nad Jego głową jest jedynie lekko zarysowana. Bóg w osobie Jezusa, „nie narzuca się” nam, lecz

zawstydzą tym, że Wszechmocny stał się tak kruchy w ciele Dziecka... prawdziwy Księżę Pokoju.

Jego niewinność, tak zachwycająca u małych dzieci, a tym bardziej w Bożym Synu, wskazuje na przyszły owoc misji mesjańskiej. On przynosi spokój ducha.

„Ujarzmiona” pustynia nie straszy już kuszaniem, walką, złymi duchami, szatanem, lecz świeci blaskiem Małego Jezusa. Nasze zło, grzechy, wszystkie doświadczenia

mają szansę być odmienione mocą Bożą.

Najważniejsze na tym obrazie jest to, że mały Jezus spoczywa na ziemi z rozłożonymi rączkami... Jest już niejako gotowy na krzyż! Jest gotów, aby nas kochać!

Adam Kacprzak



AGNIESZKA KOZMINUK

■ R E K L A M A ■

PROSTO I TANIO

www.
znaczkipielgrzymkowe.pl

www.
znaczkirajdowe.pl

WYSYŁKA CAŁY KRAJ

RECEPTA NA DOBRE ŚWIĘTA.

– Maryi i Józefowi w stajence brakowało wszystkiego prócz miłości – mówią Maria i Bogdan Marciniakowie. Wraz z innymi płocczanami podpowiadają, jak świętować w czasach, gdy **często mamy wszystko prócz najważniejszego.**

Mądrość

tekst

AGNIESZKA KOCZNR

akocznr@goscniezielny.pl

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

wpietka@goscniezielny.pl

Wigilia, Pasterka, koledy, szopka, choinka: przez całe wieki w chrześcijańskiej

Polsce te dwa wymiary świąt bożonarodzeniowych – Boski i ludzki – wzajemnie się przenikały, uzupełniały i wzbogacały. Nad Wisłą poniekąd od zawsze wiara inspirowała kształtowanie tradycji, a tradycja umacniała przeżywanie wiary – napisała przed kilkoma dniami w swym oświadczeniu Rada Społeczna przy biskupie płockim.

Ale, jak dalej czytamy w dokumencie, od kilkunastu lat można zauważyć pewne negatywne zjawiska, które chcą osłabić religijny charakter świąt. „Na początku trzeciego tysiąclecia wiary chrześcijańskiej sekularyzacja zaczyna oznaczać nie tyle eliminowanie tego, co religijne, ale raczej przekształcanie prawd i symboli chrześcijańskich w treści i zjawiska o zupełnie świeckim charakterze. Sekularyzacja w przeżywaniu świąt Bożego Narodzenia nie oznacza dzisiaj eliminacji tego rodzaju treści z domeny publicznej, ale przede wszystkim zmianę ich znaczenia i powolne przesuwanie tych elementów z obszaru religijnego w przestrzeń konsumpcji, reklamy i rozrywki” – zauważa Rada Społeczna.

Jak więc przeżyć świąteczne dni? Zapytaliśmy o to kilka rodzin.

W każdym jest dziecko

– Święta dla nas to spotkanie w rodzinie, zwłaszcza na wigilii – mówią Izabela i Andrzej Józefczykowie z Płocka. Ona jest wykładowcą na wyższej uczelni, on lekarzem pediatrą.

– Przed wigilią mamy swoistą, rodzinną mobilizację: dzielimy się obowiązkami, aby przygotować kolację dla niemal 20 osób. Przy stole siadają różne pokolenia. Jest

Nic, żaden produkt, nawet najwspanialszy prezent nie zastąpi nowo narodzonego Jezusa. To dla Niego są te święta, i dla nas, abyśmy stali się lepsi



AGNIESZKA KOCZNR

dziadka



AGNIESZKA MAŁECKA

dużo radości, bo nigdy nie brakuje dzieci. Tak byliśmy wychowani, że Wigilia i święta to rodzinne bogactwo, które mamy sobie cenić – podkreślają. – Teraz po latach lepiej widzę na przykład mądrość mojego dziadka, dla którego był bardzo ważny okres Adwentu, pamiętam, jak wiernie chodził na Roraty – mówi Izabela.

– W każdym z nas jest coś z dziecka, bo chyba każdy z nas, niezależnie od wieku, czeka na Boże Narodzenie. Dla mnie szczególnie świętami były te, gdy byłam w ciąży z moimi dziećmi. Obydwoje urodzili się w lutym, więc ten okres był dla mnie szczególnie przeżyciem. Ten dar życia wtedy do mnie najbardziej docierał – zaznacza Iza. – Dużo kosztowały mnie święta, kiedy wypadł mi dyżur na pogotowiu. Miałem wiele pracy. W czasie interwencji lekarskich widziałem, w jak przerażających warunkach, z alkoholem ludzie spędzali Wigilię i święta – mówi Andrzej.

Boże Narodzenie dla dzieci państwa Józefczyków to zima i prezenty, a dla rodziców to radosne święta w rodzinie.

Moje święta

– Coraz bardziej rozumiem Boże Narodzenie jako nadzieję,

moment, na który czekam, aby spotkać się z bliskimi. Wtedy ożywają we mnie również wspomnienia tych, których już nie ma. Myślę o nich na wigili, bo to oni zajmują również to puste krzesło. I modlę się, i chętnie nucę „Cichą noc” – to moja szczególna kolęda – wyznaje Ryszard Wesołowski, nadzwyczajny szafarz Komunii św. z Ciechanowa.

– Wigilia to dzień moich urodzin – mówi Monika, dziennikarka. – Zastanawiam się długo nad sobą, weryfikuję moje zachowanie, aby już na wieczery wigilijnej być lepsza. A święta Bożego Narodzenia oznaczają dla mnie prośbę do Boga, aby On narodził się w moim

sercu ponownie. Gdy wracamy z mężem z Pasterki, dzieci śpią, a stół jest jeszcze zastawiony wieczerzą wigilijną, przeżywam taki moment, że siadam przy nim, i wtedy, w tej ciszy, jestem po prostu szczęśliwa. Rozmawiam z Bogiem i dziękuję Mu za wszystko.

Aby nie zabrakło miłości

– Mamy trójkę dzieci i zauważamy, że z roku na rok musimy wkładać coraz więcej starań, aby pomóc im odróżnić powierzchowność i płytkość w przeżywaniu świąt od rodzinnego spotkania, wspólnej modlitwy i Mszy. Chcielibyśmy, aby nie nabierały się na same świecidełka. Wychodzi to raz lepiej, raz gorzej. Tłumaczymy im, że Jezus narodził się ponad 2 tysiące lat temu, a my teraz musimy

stwarzać warunki, aby mógł się narodzić w naszych sercach, i to właśnie jest istotą świąt – mówią Maria i Bogdan Marciniakowie z Płocka, oboje nauczyciele. – A co do świątecznych przygotowań, wydaje się nam, że często przesadzane są nasze starania o to, żeby niczego nam na święta nie zabrakło. Jesteśmy zabiegani i zmęczeni, a zapominamy, że Maryi i Józefowi w stajence brakowało wszystkiego oprócz miłości.

„Obyśmy, kiedy się narodził Jezus, nie byli pochłonięci świętowaniem Bożego Narodzenia, zapominając, że główną postacią tego święta jest właśnie On!” – podkreślają również w swym apelu członkowie Rady Społecznej przy biskupie płockim. ■

■ R E K L A M A ■

NOVUM travel
89-410 Włocławek, ul. Pocztowa 25
tel./fax 52 389 98 90, tel. 52 524 00 02
tel. kom. 502 688 980

Pielgrzymki - cała Europa oraz Bliski Wschód i Meksyk	
→ Ziemia Święta:	2-8.03
→ Rzym, S.G. Rotondo:	21-27.03
Lwów i Kresy:	29.04-3.05
Sanktuaria Europy:	9-18.05
Katyn - Moskwa:	10-15.05
Paryż:	16-25.05
Wynajem luksusowych autokarów	
Włochy:	12-20.06, 29.06-9.07
Fatima - Lourdes:	27.06-11.07
Włochy - Hiszpania:	12-23.07
Grecja:	25.07-5.08
→ Grecja:	27.07-4.08, 15-26.09
Sanktuaria Francji:	25.07-4.08
→ Meksyk:	15-28.11
Zrealizujemy każde życzenie w zakresie dowolnych programów oraz świadczeń. ZAPEWNIAMY ATRAKCYJNE WARUNKI WSPÓŁPRACY. Zapraszamy grupy zorganizowane z parafii i osoby indywidualne. Gwarantujemy profesjonalizm, fachową i pewną obsługę oraz niezapomniane wrażenia!	
Światowe Dni Młodzieży - Madryt; różne wersje programów	
e-mail: novumtravel@op.pl, www.novumtravel.pl	

Wesołych Świąt! Czyli ...



Ks. MAREK WILCZEWSKI

– Na pocztówkach, w internecie, na pierwszych stronach gazet, nad wejściami do hipermarketów... W którąkolwiek stronę zwrócimy głowę, w zasięgu wzroku znajdują się te dwa słowa: „Wesołych Świąt”. Wesołych... To znaczy jakich? Radosnych, pogodnych,

roześmianych, roztańczonech? Co kryją w sobie te najczęściej składane życzenia? A może to już tylko dwa puste słowa, które wypowiadamy wtedy, gdy nie mamy nic do powiedzenia? Nie chcę rozstrzygać, czy rzeczywiście nieznanymi nam właściciel sklepu, czy jakiś redaktor gazety, szczerze i od serca pragnie, aby nasze święta były wesołe. Chcę jednak wierzyć, że ci, którzy ściskają moją dłoń i wypowiadają słowa: „Wesołych Świąt” – dobrze mi życzą i naprawdę chcą, żeby moje Boże Narodzenie było „wesołe”. A dla mnie święta będą takie, jeśli spędzę je w gronie ludzi mi bliskich – tych, których kocham – mojej rodziny. Zatrzymamy się na chwilę w pędzie codzienności, znajdziemy dla siebie trochę więcej czasu, pofamiamy się opłatkiem, przebaczymy sobie nawzajem te mniejsze i większe zranienia, razem przeżyjemy Pasterkę, witając Nowonarodzonego, spróbujemy pośpiewać kolędy... Kilka prostych spraw, na które nie zawsze starcza sił i czasu. Takich właśnie „Wesołych Świąt” chyba można sobie życzyć...

Rok 2010. Przypominamy wydarzenia, twarze i słowa, które były ważne w ciągu ostatnich 12 miesięcy.



AGNIESZKA KOCZNUK

Ks. Stanisław Kruszewski

PROBOSZCZ PARAFII
W TROSZYNIE POLSKIM



AGNIESZKA KOCZNUK

Wydarzenia

10 KWIEŃNIA. KATASTROFA SMOLEŃSKA ZMIENIA RZECZYWISTOŚĆ.

Tego samego dnia wieczorem w katedrze płockiej tłumy wiernych uczestniczą we Mszy św. pod przewodnictwem bp. Libery. Podobnie dzieje się w wielu kościołach w całej diecezji. Spontanicznie pojawiają się kwiaty i znicze pod pomnikami Jana Pawła II, pod tablicami i krzyżami katyńskimi. Diecezję płocką dotknęła śmierć aż 5 ofiar katastrofy: senator Janiny Fetlińskiej z Ciechanowa, ks. prał. Bronisława Gostomskiego, pochodzącego z Sierpca, Pawła Krajewskiego – pochodzącego z Przasnysza ofi-

cera BOR-u, ks. infułata Zdzisława Króla – kapłana archidiecezji warszawskiej, urodzonego w Pniewie k. Pułtuska, i Jolanty Szymanek-Deresz – posłanki ziemi płockiej i ciechanowskiej. Groby trzech ofiar z 10 kwietnia znajdują się w naszej diecezji.

23 MAJA. WISŁA PRZERYWA WAŁ W ŚWINIARACH. Rozpoczyna się dramat ludzi mieszkających po lewej stronie rzeki. Podtopione zostają również niektóre ulice w płockich Borowiczkach. Największą tragedię przeżywają mieszkańcy gminy Słubice i Gąbin. W Troszynie Polskim jest zalany odnowiony zabytkowy drewniany kościół,

Pod wodą znalazło się blisko 400 gospodarstw, ponad 1,2 tysiąca ludzi

w Dobrzykowie trwa umacnianie wałów. Rusza pomoc powodziąnom. Trwa walka z wodą, czasem i bezsilnością. Jesteśmy świadkami wielkiej determinacji mieszkańców, strażaków, oraz ludzi i organizacji, którzy niosą pomoc.

W czasie powodzi zawsze był przy swoich parafianach. Wspierał ich duchowo i pomagał. – Nigdy nie zapomnimy dobroci ludzkiej i za wszystko dziękujemy. Dzięki temu łatwiej żyć i wierzyć w drugiego człowieka i w to, że ten świat nie jest taki zły – mówił.

Szukaliśmy solidarności



MAREK SZYPERSKI

DZIENNIKARZ

– Rok 2010 witaliśmy w okowach zimy i kończymy go podobnie. Zawsze będzie się on kojarzył z 10 kwietnia i z katastrofą smoleńską. Na południu naszej diecezji pozostawił niezatarty ślad po powodzi i ciągle straszy

niepewnością wobec wciąż groźnej Wisły. To był rok ważnych rocznic i wielkich wydarzeń. Z pewnością wyzwolił w nas wielką falę solidarności. W chłodne, kwietniowe dni sześliśmy w długich żałobnych konduktach, towarzysząc ofiarom katastrofy w ostatniej drodze na mazowieckie cmentarze w Ciechanowie, Przasnyszu i Sierpcu. Powódź znowu uwolniła wielką rzekę ludzkiej solidarności. Potem przyszły radośniejsze chwile. Pocieszały nas fortepianowe koncerty na 200. rocznicę urodzin Chopina i obchody 600. rocznicy Grunwaldu – uroczyscie świętowane u nas w Czerwińsku nad Wisłą. Przeżywaliśmy również jubileusze starych mazowieckich parafii i kościołów. Wybory prezydenta RP pokazały, jak bardzo, niestety, jesteśmy podzieleni. W wyborach samorządowych postawiliśmy w większości na znanych nam już włodarzy miast i gmin, choć w niektórych przypadkach zdecydowaliśmy się na zmianę. Samorządową elekcję poprzedziła istna powódź oddawanych do użytku ulic, dróg, boisk, szkół. – Szkoda, że takie wybory nie odbywają się co roku – żartowali z przekąsem wyborcy.



Ulicami Płocka i innych miast przeszły marsze milczenia, upamiętniające ofiary katastrofy pod Smoleńskiem



KS. WŁODZIMIERZ PIETKA

9 października w sanktuarium maryjnym w Smardzewie spotkali się członkowie kół Żywego Różańca. Jest to najliczniejsza wspólnota modlitewna diecezji płockiej

Bp Roman Marcinkowski



DARIUSZ ŚWITALSKI

Wydarzenia

BADANIE RELIGIJNOŚCI. W czerwcu opublikowano wyniki badań na temat postaw religijnych wiernych diecezji płockiej. Na prośbę bp. Piotra Libery przeprowadził je Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. Reprezentatywnej grupie 600 mieszkańców diecezji postawiono 66 pytań dotyczących życia religijnego i społecznego. Na podstawie badania określono ogólną sytuację

demograficzną diecezji i związku jej mieszkańców z wiarą. – Z ich pomocą chcemy mierzyć się z licznymi problemami pastoralnymi, pojawiającymi się już symptomami sekularyzacji oraz laickiego stylu życia – podkreśla biskup płocki.

300 LAT SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PŁOCKU. W maju i listopadzie odbyły się główne obchody 300-lecia istnienia najstarszej wyższej uczelni północnego Mazowsza.

– W historii naszego seminarium, gdy wydawało się, że wszystko się zawala, wierność zawsze brała górę. Ten strumień wierności zobowiązuje seminarium i diecezję do budzenia powołań i materialnego wspierania uczelni – mówił w czasie uroczystości jubileuszowych bp Libera. W listopadzie zorganizowano ogólnopolską konferencję historyczną o szkolnictwie kościelnym w dawnej Rzeczypospolitej. Konferencja stała się okazją do prezentacji najcenniejszych zbiorów biblioteki WSD.

Świętował 25-lecie sakry biskupiej i 45-lecie kapłaństwa. Jego zawołaniem biskupim są słowa: „Idąc nauczajcie”. – Jubileusz rodzi wspomnienia i wdzięczność. Kieruję ją do Boga w Trójcy Jedynej i ludzi, których Bóg postawił na mojej drodze.



DARIUSZ ŚWITALSKI

23 maja w katedrze Mszy św. dziękczynnej za 300 lat WSD przewodniczył kard. Józef Glemp

Diagnoza dla naszej wiary



Ks. IRENEUSZ MROCKOWSKI

TEOLOG MORALISTA, PROFESOR WSD W PŁOCKU

– Raport z badań przeprowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w diecezji płockiej powinien stać się przedmiotem analiz

socjologów i duszpasterzy, katechetów i księży, osób zaangażowanych w ruchach katolickich i strukturach Kościoła na Mazowszu. Wyniki tych badań, zwłaszcza w dziedzinie moralności chrześcijańskiej, stawiają Kościół płocki przed poważnymi wyzwaniami. Wystarczy wspomnieć choćby niektóre dane: tylko 41,3 procent respondentów uważa, że „dobrze jest pomagać innym, nawet wtedy, gdy samemu nic się z tego nie ma”, a zaledwie 5 procent pytanym kieruje się nauką Kościoła w rozwiązywaniu kłopotów i problemów moralnych. W tej sytuacji potrzebny jest nie tylko nowy synod naszego Kościoła, ale wprost Nowa Wielka Nowenna, która będzie świadectwem miłosierdzia chrześcijańskiego, jak i refleksją nad językiem przepowiadania, tworzeniem centrów kultury i duchowości chrześcijańskiej, aktywizacją świeckich i zmianą mentalności kapłanów. Raport powinien stać się wyzwaniem także dla pracy wszystkich centralnych instytucji naszej diecezji – począwszy od seminarium i Ośrodka Naukowo-Badawczego UKSW w Płocku.

Gdy Szlachetna Paczka docierała na miejsce

Szok i wzruszenie

O akcji pisaliśmy już dwukrotnie. Wracamy do niej, by pokazać ją od strony ludzkich emocji i wdzięczności.



Wolontariusze, przekazując paczki, uczestniczyli w ich otwieraniu z dwóch powodów. Po pierwsze musieli sprawdzić, czy dary są nowe i odpowiadają znanej darczyńcom liście potrzeb danej rodziny. Po drugie, byli zobowiązani do wypełnienia ankiety zwrotnej dla ofiarodawców, która zawierała opis spotkania z rodziną i ich reakcji

Jak się nie załamać, gdy widzi się tyle biedy i ludzkiego nieszczęścia? Po prostu mieliśmy świadomość, że niedługo znów dotrzemy do tych ludzi z konkretną pomocą, zawożąc ubrania, jedzenie, sprzęty AGD, meble, opał – wspomina płocka koordynatorka Szlachetnej Paczki Ewa Ablewska. Każdy z wolontariuszy, który jechał do wytypowanej rodziny, musiał się zamierzyć z biedą, jaką trudno sobie wyobrazić. Ludzie, do których docierali z ankietami, a potem prezentami, byli zszokowani, że ktoś o nich pamięta, a obiecana „paczka”, to zwykle kilka, kilkanaście pudeł.

Niemal wszyscy wolontariusze płockiej SZP, z których wielu było jednocześnie darczyńcami, mają w zapasie jakąś poruszającą historię. Jedna z nich o kobiecie, która otrzymała nową wersalkę. Obdarowana bała się, że nie da się wnieść nowego mebla do domu przez drzwi. Prosiła więc, by zostawić go w stodole, do wiosny, aż rozmarzną okna, przez które zwykle wszystko wносиła. Jednak dzięki determinacji wolontariuszy i pomocy płockich strażaków z OSP Podolszyce, udało się pozbyć starego łóżka i wnieść na jego miejsce nowy mebel. Jego właścicielka płakała z radości, że może już w święta spać na wersalce.

Albo historia młodej kobiety w żałobie po mężu, która prosiła o ciemne ubrania dla siebie i dzieci. Wolontariusz prowadzący zdecydował jednak, by poprosić ofiarodawców o kolorowe ubrania. Chciał pomóc rodzinie wyjść ze stanu żałoby. Kobieta otrzymała m.in. jasny kożuch, z którego cieszyła się tak bardzo, że nie chciała go zdjąć. A jej prawie 10-letnia córka, z wielkim pietyzmem rozpakowywała swoją paczkę, pełną przyborów szkolnych. Albo przypadek dzieci, których marzeniem było m.in. dostać



Monika Niedźwiecka pokazuje dziecięcą laurkę dla darczyńców

skakanek i szklane kulki. Takie przykłady można mnożyć.

Monika Niedźwiecka, polonistka z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Kupieckich, która była wolontariuszką, zanim jeszcze Szlachetna Paczka ruszyła w Płocku, dostała od dziecka w jednej z rodzin laurkę. Przekazuje ją ofiarodawcom prezentów. Właśnie tak zwykle odwodzili się najmłodsi. Były domy, w których dzieci miały już rysunki przygotowane na przyjazd wolontariuszy. Czasem takie laurki powstawały spontanicznie. Obdarowane rodziny, jak opowiada młodzież z płockiej Szlachetnej Paczki, często chciały się odwdziżyć na tyle, na ile mogły. Choćby zaproszeniem na herbatę. Zdarzały się przypadki, że z wolontariuszami jechali też sami darczyńcy, którzy chcieli osobiście zawięzić prezenty.

Nie zawsze wszystko przebiegało według idealnego scenariusza, przynajmniej koordynatorka płockiej Paczki, ale w sytuacjach patowych zwykle pojawiała się jakiegoś rozwiązanie. – Czuło się dosłownie, jakby działał „palec Boży”.

Agnieszka Małecka

Ozdoby świąteczne na cele misyjne

Aniołki dla Afryki

Dzieciątka Jezus małe i duże, gipsowe aniołki, żłóbki na korze czy w pudełeczkach. Wszystkie te ozdoby świąteczne przygotowuje s. Anna Klata, słuźka z Rokicia – z myślą o misjach.

Foremki do masy gipsowej mam z Rzymu, dzięki nim moja praca jest łatwiejsza i szybsza. Figurki schną przez noc na kaloryferze, potem je maluję na biało, a niektóre ozdabiam – wyjaśnia. Gotowe ozdoby świąteczne (na zdjęciu) wędrują do księży i katechetów, którzy je rozpro-

wadzają. O dużym zainteresowaniu świadczy fakt, że kupić je można nie tylko na terenie naszej diecezji, ale i sąsiednich.

Jak mówi s. Anna, trzy wielkie kartony wysłała już do diecezji włocławskiej. Pracę przy tworzeniu figurek siostra zaczęła w listopadzie. Ceny jej wyrobów są niewielkie, bo od 50 gr do kilku złotych, ale cel jest szczytny. Pieniądze z ich sprzedaży mają trafić na misje, a konkretnie do Afryki. – Zajmuję się tym już prawie 20 lat – mówi siostra. – To wszystko robię z myślą o bied-

nych dzieciach z Afryki, gdzie na misjach przebywają siostry z naszego zgromadzenia. Mam w sobie ducha misyjnego. Gdy miałam 7 lat, należałam do Krucjaty Eucharystycznej i już tam zachęcano nas do pomocy misjom – dodaje.



ak